

Wiele kalendarzy i jeden czas życia

Co by było, gdyby czas naszego życia zależał od ilości posiadanych kalendarzy? Taka myśl pojawiła się w mojej głowie, gdy patrzę na kalendarze jakie w ostatnim czasie otrzymałem od różnych osób i instytucji. Chyba wszyscy to zauważamy, że ostatnie tygodnie



kończącego się roku wiążą się z inwazją kalendarzy: nowy kalendarz liturgiczny, kalendarz misyjny, ścienny/wyrywany, dekanalny, z Gościa Niedzielnego, bankowy, szkolny, kulinarny, rolniczy, działkowy, biurowy, itd. Gdyby tak lata naszego życia zależały od ilości posiadanych kalendarzy. Rzeczywiście, kalendarzy jest wiele, wciąż się mnożą, a czas naszego życia jest jeden. Tak na dobrą sprawę każdemu z nas mógłby wystarczyć jeden zegarek/budzik, jakiś kalendarz, pokazujący niedziele i święta, Boże Narodzenie i Wielkanoc, dni wolne i dni pracy. Czas naszego życia nie zależy od ilości posiadanych kalendarzy, ale od tego, czym ten czas wypełnimy. Biblijny Kohelet ma swoją wizję czasu: *Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów, czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. A to wszystko musi się zmieścić w jednym, jedynym kalendarzu naszego życia. Każdy ma swój kalendarz,*

swój bardzo własny, неповtarzalny, nie do podrobienia, od urodzin do śmierci. Jest w nim zapisana nasza grzeszność i świętość, nasze upadki i nasze nawrócenia, dni ciężkie i te miłe, do których chętnie wracamy. Jakże bogate jest nasze życie. *Czyż nie do bojowania podobny był człowieka?* – pyta Hiob. Może i tak. Ale smutna to wizja życia. Bóg, powołując nas do życia, nie woła nas na wojnę. Owszem, na wojnę z naszymi słabościami, z grzechem, z wadami. Stwórca powołał nas do istnienia, do życia, byśmy tego życia nie zmarnowali. Każda chwila zapisana w kalendarzu naszego życia ma swoje znaczenie. Wszystko jedno, czy jest to chwila przyjemna, czy trudna. W biurze, czy w ogródku, w kościele, czy przy szpitalnym łóżku, na polu, czy w warsztacie pracy. Tam gdzie jesteśmy, tam też jest On, Bóg – nasz Stwórca i Zbawiciel – nasz Ojciec. Codziennie modlimy się: *I zbaw nas ode złego*. Nikt z nas nie jest w stanie zrobić takiego kalendarza, w którym można by przewidzieć *czarne dziury* grzechu, ludzkiej podłości, podstępów. I całe szczęście. Więc dziękujemy Panu Bogu za te kalendarze, jakie w tych dniach do nas docierają; biurowe, rolnicze, dekanalne... Reszta zależy od nas.

[prob.]